

Budżet Partycypacyjny na rok 2018



Zrealizowano
w ramach
budżetu
partycypacyjnego



**Przed Państwem drugi z serii
artykułów przedstawiających
projekty Budżetu
Partycypacyjnego z realizacją
w roku 2018. Przedstawiamy
kolejne projekty z obszaru Okęcia.
Ostatnia część – w kwietniu.**

Szczegóły str. 4

Bezprawny beton

Wraz ze zmianami w radzie dzielnicy i zarządzie, nastąpiły również roszady na stanowiskach kierowników i naczelników wielu wydziałów. Jednym z nich jest wydział architektury i budownictwa gdzie pełniącą obowiązki naczelnika od wielu lat była Pani Agnieszka Tycińska. Od niedawna zastąpił ją Pan Leszek Mroczyński. Decyzje jego poprzedniczki nadal jednak wpływają na sytuację w dzielnicy. Ilość wydanych warunków zabudowy i pozwoleń wiąże się ściśle z problemami komunikacyjnym, ostatnim kryzysem w szkolnictwie jak również z komfortem życia w sąsiedztwie powstających inwestycji. Poniżej prezentujemy list, który otrzymała redakcja, opisujący konsekwencje podjętych decyzji na przykładzie sytuacji przy ul. Ryżowej.

Dokończenie na str. 6



Głos Młodzieży

Przewodniczący Młodzieżowej Rady Dzielnicy Włochy, Oskar Janiga, odpowiada na nasze pytania.

Marta Pająk: Czym jest Młodzieżowa Rada Dzielnicy Włochy i jakie są jej zadania?

Oskar Janiga: Młodzieżowa Rada Dzielnicy Włochy to grupa formalna, oczywiście, jesteście przedstawicielami włochowskich szkół. W naszym statucie jest też unormowane w jaki sposób jesteście wybierani: w zależności od liczby osób w szkole – powyżej 500 osób jest 4 radnych, powyżej 300 – trzech i powyżej 200 – dwóch. Wybory są pozostawione szkole, nie wszystkie szkoły decydują się na głosowanie, ponieważ nie zawsze są chętni. Niekoniecznie wszyscy wiedzą o młodzieżowej radzie, nie jest to jeszcze tak popularne.

M.P.: A kiedy rada zaczęła działać?

O.J.: W dzielnicy Włochy rada zaczęła działać w 2015 roku, w październiku. Początkowo kadencja trwała jeden rok, ale ponieważ mocno zżyliśmy się z pierwszym zespołem, podjęliśmy uchwałę o przedłużeniu kadencji do dwóch lat i tak pozostało w statucie. Obecnie trwa druga kadencja.

M.P.: Ile jest teraz osób w radzie?

O.J.: Obecnie po zmianach (czasami ze względu na szkołę, czy egzamin radni decydują się odejść) jest 12 osób.

M.P.: Czym się w tej chwili zajmujecie?

O.J.: Właśnie skończyliśmy pracować nad turniejem piłki nożnej dla mieszkańców Dzielnicy Włochy. Mimo, że nastąpiła nagle zmiana terminu w związku z żałobą narodową, turniej wyszedł super. Takie też były opinie uczestników. A obecnie pracujemy nad turniejem siatkówki dla reprezentacji młodzieżowych rad dzielnic z całej Warszawy.

M.P.: Widziałam stanowisko rady w sprawie planów przeniesienia części uczniów szkoły podstawowej do liceum przy ul. Solipskiej. Wiem, że te plany zostały oddalone przez Zarząd Dzielnicy. Czy możesz powiedzieć więcej na temat tej sytuacji i stanowiska rady w tej sprawie?

O.J.: Byliśmy zdecydowanie przeciw. Sytuacja była taka, że nawet nie dowiedzieliśmy się o tych planach od nauczycieli czy dyrekcji, ja to wyczytałem na profilu na Facebook'u jednego z radnych. Więc przekaz informacji był dla nas jeszcze trudniejszy. Postanowiliśmy jak najszybciej zacząć działać. Następnego dnia już spotkałem się z nauczycielami u nas w szkole, z panem od WOS-u, który powiedział mi, co możemy zrobić.

M.P.: A dlaczego wcześniej nikt z uczniami o tym nie rozmawiał? Wiem, że to nie uczniowie decydują, ale wygląda na to, że przepływ informacji nie był skuteczny. A dotyczy to uczniów bezpośredniego.

O.J.: Tak. Część uczniów dowiedziała się o tym dopiero, gdy ja chodziłem po szkole i zbierałem podpisy. Potem zaczęliśmy już rozmawiać z Samorządem Szkolnym, z nauczycielami na lekcjach.

M.P.: Wszyscy byli przeciw?

O.J.: Wśród osób, z którymi rozmawiałem, nikt nie popierał tego pomysłu. Ja byłem też na rozmowie u wiceburmistrza, pana Sebastiana Pilińskiego, długo o tym rozmawialiśmy. Pan Piliński tłumaczył mi o przedszkolach, jak to wszystko działa... Ja sam nie byłem całkowicie przeciw, taka też była opinia radnych. Nie byliśmy do końca przeciw. Wiedzieliśmy, że trzeba pomóc dzielnicy, więc oceniliśmy, że jesteśmy w stanie przyjąć część klas z podstawówki, pięć klas. Ale wprowadzenie każdej kolejnej klasy spowoduje już pogorszenie systemu nauczania dla szkoły, wprowadzenie systemu zmianowego.

Dokończenie na str. 5

Kawiarnia na miarę naszych czasów

Przy ulicy Faselowej 13 we Włochach znajdziecie ciekawe miejsce na bieżąco odpowiadające na potrzeby mieszkańców wielkiego miasta. Kawiarnia, w której nie tylko wypijesz kawę, ale również odpoczniesz, zostawisz dziecko, spotkasz się z trenerem osobistym lub porozmawiasz z pedagogiem o problemach dziecka.

Każdej zabieganej mamie zdarzyło się kiedyś zatrzymać w półkroku przed lustrem i zatęsknić za wyjściem z domu. Jednak w ciągu dnia wypełnionego opieką nad dzieckiem, a także gotowaniem czy sprzątaniem – brakuje czasu. Poza tym myśl o pilnowaniu znudzonego malucha podczas każdego wyjścia do kawiarni też nie zachęca do wychodzenia z domu. W Pacynka Café nie musisz się jednak martwić ani o to jak wyglądasz, ani o to jak zabawisz swoją pociechę.

Pomysł na miarę naszych czasów

– Jako matka i babcia wiem, jak trudne jest znalezienie chwili dla siebie – mówi właścicielka, Zuzanna Maszczyk. – Samo wyjście z domu w ferworze obowiązków nie jest łatwe, więc gdy już wychodzimy, chcemy załatwić jak najwięcej spraw za jednym razem. Wszystko musi być blisko siebie, stąd też powstał pomysł na kawiarnię, a zarazem synergiczne miejsce, w którym każdy rodzic może jednocześnie odpocząć, ale też zadbać o potrzeby swoje i swojego dziecka. – podsumowuje ideę stojącą za Pacynka Café.

Nie tylko kawa

Pacynka Café to miejsce idealne dla całej rodziny. Możesz wypić tam doskonałą kawę, specjalną mieszankę herbaty skomponowaną przez miejscową zielarkę, jak również przekąsić coś smacznego. W powietrzu unosi się może zapach pieczonego ciasta, ale zwolennicy zdrowego odżywiania znajdą tu dla siebie koktajle na bazie jarmużu i szpinaku oraz świeżo wyciskane soki. Ci, którzy lubią czasem pozwolić sobie na słodką chwilę słabości, odnajdą w menu pyszne naleśniki i gofry – najlepsze w całej Warszawie – jak zapewnia właścicielka.

Miejsce przyjazne dzieciom

Jednak pyszne jedzenie i aromatyczna kawa nie są jedynym powodem, dla którego każdy zabiegany rodzic powinien zainteresować się tym miejscem na mapie Warszawy. Kawiarnia ma bowiem kącik dla dzieci z placem zabaw, gdzie twoja pociecha może bawić się w najlepsze, kiedy ty dopijesz kawę, wymienisz najnowsze plotki z przyjaciółką bądź w spokoju poczytasz książkę. Jeżeli potrzebujesz coś załatwić, wyjść na zakupy lub na chwilę odpocząć w samotności, bez obaw możesz zostawić swoje dziecko pod opieką wykwalifikowanej kadry. Jeśli jednak obawiasz się, że twojemu maluchowi znudzi plac zabaw, możesz być



spokojna, ponieważ tutaj zabawa trwa na okrągło podczas warsztatów dodatkowych oraz zajęć tanecznych.

Coś dobrego dla każdego

To jednak nadal nie wszystko. Każda mama, zmęczona bezowocnymi próbami powrotu do figury sprzed ciąży, może skorzystać tu z porady trenera personalnego. Trenerka dyżurująca w Pacynka Café – a zarazem specjalista dietetyk – jest zwolenniczką zdrowego podejścia do odchudzania oraz najskuteczniejszych metod łączących zdrowe odżywianie z zestawami ćwiczeń wzmacniających i modelujących sylwetkę. Doskonale rozumie zmagania każdej matki, której powrót do dawnej formy jest utrudniony. O skuteczności swoich metod może poświadczyć doskonałą figurą, którą osiągnęła po urodzeniu dwójki dzieci.

Już niedługo znajdziesz tu również wsparcie pedagogiczne. Niebawem w Pacynka Café zostaną uruchomione dyżury pedagoga, który z chęcią odpowie na wszystkie twoje wątpliwości dotyczące wychowania dziecka.

– Wierzymy, że istnieje zapotrzebowanie na tego rodzaju usługi – mówi pani Zuzanna. – Coraz więcej rodziców pragnie świadomie wychowywać swoje dzieci i zapewnić im wszystko co niezbędne do prawidłowego rozwoju. Każdy rodzic boryka się z pytaniami, na które odpowiedzi nie zawsze znajdziemy w internecie. O ile łatwiej, a przede wszystkim bezpieczniej, zadać nurtujące pytania w przyjaznej atmosferze z kubkiem kawy i uzyskać porady wykwalifikowanego specjalisty.

To pierwsze miejsce w Warszawie, które wychodzi na przeciw potrzeb rodziców w lokalnej społeczności i obok wypoczynku zapewnia również pomoc specjalistów. Pacynka Café zaprasza wszystkich rodziców, dziadków lub opiekunów z dziećmi, którzy pragną chwili wytchnienia i odrobiny rozrywki dla swoich pociech.

Joanna Świerkuła

Oferta Imprez Domu Kultury Włochy – KWIECIEŃ 2019

Dom Kultury „Włochy”

ul. Bolesława Chrobrego 27

tel: 022-863-73-23; dkw@dkwlochy.pl; www.dkwlochy.pl

02-30.04.2019

Wystawa w Galerii Czynnej. Tomasz Chodkowski „Taniec miłości i śmierci”. Ilustracja

6-7.04.2019 g.10.00- 14.00

Rodzinny Konkurs na ozdobę ze szkła

Miejsce: Pracownia Ceramiki i Witrażu „Gli-nianka”, ul. Astronautów 17,

Konkurs jest odpłatny. Opłata rodzinna (do czterech osób) wynosi 40 zł, każda następna osoba 5 zł.

7.04.2019 (niedziela)

Warsztaty wielkanocne dla mieszkańców

I grupa 12.00 – 13.00

II grupa 14.00 -15.00

Wstęp wolny

12.04 i 26.04.2019 (piątek) g. 19.30-21.30

Piątkowe spotkanie z tangiem dla mieszkańców w MiniMALu

Wstęp wolny. Zapisy: mkielczewska@dkwlochy.pl

14.04.2019 (niedziela) g. 18.00

Teatralna Scena Talentów zaprasza na spektakl Teatru From Poland pt. „Saxofonista”

Scenariusz i reżyseria: Jarosław Filipowski
Występuje: Wojciech Kowalski

Popis rozpaczliwie poszukującego pracy aktora, który na spotkaniu z pragnącym zatrudnić go reżyserem wciela się w postać znanego aktora J. S

Wstęp wolny



Dom Kultury Włochy

28.04.2019 (niedziela) g. 12.30

Spektakl kukielkowy dla dzieci Teatru Igraszka pt. „Wars i Sawa”

Wstęp 10 złotych

28.04.2019 (niedziela) g. 17.00

Slajdowisko. Anna i Marcin Szymczak „Po obu stronach Gór Skalistych. USA i Kanada”

Pięcioletni podróż wzdłuż wzburzonego Pacyfiku od kanadyjskiej Vancouver Island po amerykański Oregon. Ania, Iga, Jaś i Marcin zapraszają na amerykańską przygodę!

Wstęp wolny

**ZUZIA
W KRAINIE
CZARÓW**

TEATR KUFIER

Wstęp płatny 10 zł od osoby.
Sprzedaż biletów
w dniu spektaklu
w godz. 12.00-12.55.

Płatność tylko gotówką.
Liczba miejsc ograniczona.

**14.04.2019 R.
GODZ. 13.00**

**bajkowe
niedziele**

**OKECKA
SALA
WIDOWISKOWA**

Okecka Sala Widowiskowa
ul. 1 Sierpnia 36a, www.dkwlochy.pl



PREMIERA MUSICALU
KOPCIUSZEK

TEATR MUZYCZNY DRAMADA
SCENARIUSZ I REŻYSERIA: KAMIL JAROS
MUZYKA: DARIUSZ LEONOWICZ, KAMIL JAROS
CHOREOGRAFIA: ANNA PACOCHA, MARCIN FURGA

28 KWIETNIA
GODZINA 14.00 i 17.00

Zaproszenia do odbioru od 23 kwietnia od godziny 17.00
w Okeckiej Sali Widowiskowej (ul. 1 Sierpnia 36a)
oraz Artystycznym Domu Animacji (ul. ks. J. Chrościckiego 14)

OKECKA SALA WIDOWISKOWA Domu Kultury „Włochy”
UL. 1 SIERPNI 36A



Budżet Partycypacyjny na rok 2018

Marta Pająk

Zdjęcia: Urząd Dzielnicy Włochy

Zadbajmy o okęcką zielen

– utworzenie łąk kwietnych, kwietników, nasadzenia krzewów, ochrona kasztanowców, hotele dla owadów.

Aż 285 głosów poparcia otrzymał projekt, w realizacji którego założono łąki kwietne, ustawiono 4 hotele dla owadów, wykonano zabieg mikoryzy na kasztanowcach, założono kwietniki i posadzono krzewy. Działania te objęły teren Wysokiego Okęcia, Park Marka Kotańskiego, terenu zieleni przy ul. 1 Sierpnia, terenu zieleni przed Urzędem Dzielnicy oraz ulice: Sabały, Zarankiewiczza, Radarowa, Leżajska, Janka Muzykanta, al. Dwudziestolatków. Zrealizował go Wydział Ochrony Środowiska.

Uzasadnienie? „Przez wiele lat zielen była niedoinwestowana. Czas to zmienić. Nowe rośliny

uzupełnią i uatrakcyjnią zielen Okęcia. Krzewy ograniczą hałas i oczyszczą powietrze, dadzą cień i schronienie dla ptaków. Zielen jest także przyjazna mieszkańcom, podnosząc estetykę przestrzeni publicznej i jakość życia. Ponadto nie należy zapominać również o zieleni już istniejącej. Dlatego należy zadbać o drzewa – kasztanowce zaatakowane przez szkodnika, zlecając im zabieg mikoryzy. W skład naszego ekosystemu oprócz zieleni wchodzi również owady. Hotele dla owadów przyczynią się do zwiększenia różnorodności biologicznej we Włochach.”

Żywopłót przy Hynka

Nadchodząca właśnie wiosna pozwoli cieszyć się nowym żywopłotem na pasie oddzielającym torowisko tramwajowe od jedni przy skrzyżowaniu ul. Hynka i Al. Krakowskiej.

W uzasadnieniu czytamy: „Projekt ma na celu poprawę estetycznych walorów miejsca

oraz zagospodarowanie pustej przestrzeni publicznej w użyteczny sposób. Wpłyne to pozytywnie na jego jakość wizerunkową”.

Koszt posadzenia to 7 650 zł, w kolejnych latach pielęgnacja kosztować będzie 800 zł/rok. Na projekt oddano 228 głosów. Zrealizował go Zarząd Zieleni m.st. Warszawy.

„Zdrowy przedszkolak”

– cykl spotkań edukacyjnych dla rodziców przedszkolaków z zakresu żywienia i gotowania.

„Inwestycja w zdrowie i żywienie dzieci jest bezcenna. Zdrowe i dobrze odżywione dzieci szybciej się uczą, wykazują większą kreatywność, opuszczają mniej zajęć przedszkolnych, a tym samym nie wymagają opieki rodziców w czasie choroby. Zdrowy przedszkolak to szczęśliwy przedszkolak, który jest ciekawy świata, otwarty na nowości zarówno w życiu, jak i na talerzu. Warto inwestować już na tym etapie w najmłodszych, którzy lada moment będą młodzieżą, a później dorosłymi zakładającymi własne rodziny.”

Tymi słowami zachęcali nas autorzy projektu, w ramach którego odbyło się 10 spotkań edukacyjnych dla rodziców, podczas których specjaliści przekazali wiedzę na temat żywienia czy m.in. postępowania z dziećmi-alergikami.

Bezpłatne spotkania organizowane były dla dorosłych: rodziców, opiekunów i dziadków dzieci w wieku przedszkolnym mieszkających w dzielnicy Włochy.

Projekt objął 10 spotkań od stycznia do grudnia, z pominięciem miesięcy wakacyjnych.



Informacja o poszczególnych spotkaniach była umieszczona na plakatach w przedszkolach w dzielnicy Włochy oraz na stronie internetowej przedszkola nr 78.

Zapisy na poszczególne zajęcia odbywały się za pomocą zgłoszeń wysyłanych na adres mailowy a o udziale w spotkaniach decydowała kolejność zgłoszeń. W każdym ze spotkań mogło wziąć udział

25 uczestników.

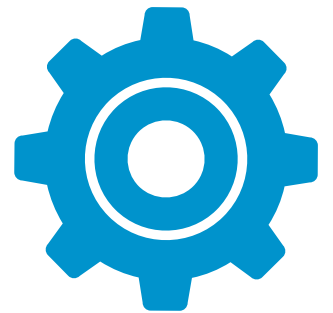
Tematyka 10 spotkań obejmowała:

1. Śniadanie dla przedszkolaka
2. Wspomaganie odporności
3. Przyprawy i zioła w kuchni
4. Słodkie smaczne i zdrowe
5. Dziecko alergik
6. Jedz sezonowo i lokalnie
7. Przyjęcie urodzinowe
8. Gotowanie wg 5 przemian
9. Zdrowe przekąski
10. Odżywianie dla mózgu

Koszt projektu to 5100 zł, zagłosowało na niego 155 osób, zrealizował go Wydział Oświaty, Sportu i Wychowania.



Zrealizowano w ramach budżetu partycypacyjnego



Kapsuła czasu Dzielnicy Włochy. Napiszmy listy do przyszłości.

Jacy jesteśmy dziś? Jacy będziemy za kilka dekad? Czy będziemy pamiętać siebie takimi, jakimi widzimy się dziś? Czy przewidywania na przyszłość się spełnią? Jaki mały przedmiot chcielibyśmy mieć za 20 lat? Jak zmieniamy się my i nasi bliscy? Do odpowiedzi na te pytania zachęca projekt, dzięki któremu 18 maja 2018 r. przy Szkole Podstawowej nr 227 przy ul. Astronautów została zakopana KAPSUŁA CZASU Dzielnicy Włochy z listami mieszkańców! Przez 20 lat będzie przykryta kamieniem ważącym ponad tonę. W 2038 r. kapsuła zostanie wykopana i odczytane zostaną wyobrażenia przyszłości uczniów SP 227 oraz wszystkich zainte-

resowanych osób, związanych z naszą dzielnicą.

W uzasadnieniu projektu czytamy: „Chcemy zaproponować mieszkańcom naszej dzielnicy napisanie listów do siebie i bliskich. Listów, które zostaną otwarte za 20 lat. Będzie to niezwykle doświadczenie i bezcenna pamiątka. Dzięki temu przechowamy wspomnienia tego, co dziś jest dla nas ważne, a jednocześnie projekt „Kapsuła czasu” przyczyni się do budowania więzi z naszą dzielnicą. Do uczestnictwa w projekcie zapraszamy wszystkich mieszkańców i sympatyków naszej dzielnicy.”

Projekt uzyskał 163 głosy, kosztował 8 500 zł, zrealizował go Zespół Promocji, Komunikacji Społecznej i Kontaktów z Mediami.

Przyjdź i zostaw swój list do przyszłości!

Miejsce wydarzenia:
teren SP 227, ul. Astronautów 17

KAPSUŁA CZASU

DZIELNICY WŁOCHY

18 maja 2018 od godz. 17.00

zakopujemy na 20 lat KAPSUŁĘ CZASU

W programie bezpłatnie:
dmuchańce, fotobudka, wideobudka, wata cukrowa, lody włoskie, popcorn, lemoniada, ciasta, bigos i pierogi!

Każdy może przynieść list, zdjęcie, materiały na pendrive (mieszczące się w kopercie C5, nie grubszej niż 0,5 cm), które zostaną włożone do kapsuły. List powinien zawierać imię i nazwisko adresata w przyszłości.

Będzie nam bardzo miło spotkać się z wami!

Zrealizowano w ramach budżetu partycypacyjnego



WŁOCHY
DZIELNICA M. ST. WARSZAWY

BUDŻET PARTYCYPACYJNY

Głos Młodzieży

Dokończenie ze str. 1

Wiedzieliśmy, że musimy pomóc, bo miejsc brakuje, więc my oczywiście nie byliśmy zamknięci na rozwiązanie problemu tej podstawówki. Jest tam za dużo uczniów. Byłem też na rozmowie z dyrekcją. Pojawiło się kilka pomysłów: oddanie części nowych sal, ponieważ był pomysł stworzenia u nas w szkole przedszkola. Naprawdę robiliśmy wszystko, mnóstwo wyliczeń, tylko po to, by nie wprowadzić systemu dwuzmianowego.

M.P.: A dlaczego on byłby zły dla uczniów?

O.J.: Od września będziemy mieli klasy maturalne. Egzamin dojrzałości jest bardzo ważny. Uczniowie klas maturalnych potrzebują skupienia, ciszy w szkole, żeby przygotować się do zajęć i chcą się po prostu uczyć. System dwuzmianowy byłby dla nich bardzo ciężki. Po szkole siedzą przecież nad książkami bardzo długo.

M.P.: Mogliby uczyć się przed lekcjami.

O.J.: Mogliby. Ale wyobraźmy sobie sytuację, że poniedziałek mamy na popołudniową zmianę. Kończymy ok. godziny 19. A następnego dnia mamy lekcje na ósmą.

M.P.: Między nimi pozostaje niewiele czasu.

O.J.: Bardzo niewiele. Nie wystarczy go. Sam sen niech zajmie osiem godzin z tych trzynastu. Nie wszyscy są z Warszawy. Są uczniowie z Piastowa czy nawet Piaseczna. Dojazd jest mało komfortowy i zajmuje dużo czasu, szczególnie w popołudniowych godzinach szczytu. Trwa wtedy dłużej. Zanim więc wrócimy do domu, zanim zjemy i usiądziemy do nauki, mija cały czas wolny. W zasadzie trzeba się kłaść spać.

M.P.: A co w takim razie będzie dalej z zatłoczoną podstawówką?

O.J.: Z tego, co wiem, nie podano jeszcze żadnej informacji. Ale na pewno istnieją jakieś rozwiązania. Szkoła przy Promienistej planuje przyjąć dwa oddziały licealne. My jako szkoła zaproponowaliśmy, że możemy je przyjąć do nas. A tam można przełożyć część ludzi z podstawówek. Jest jeszcze jedna kwestia, której musimy być świadomi. Teraz możemy „załatać” problem z przedszkolem dwa czy trzy lata. Ale zaraz znowu będziemy ten problem mieli, ponieważ obecne czwarte klasy są bardzo liczny rocznikiem. To jest chyba najludniejszy rocznik, w szkole przy Cietrzewia mają aż 11 klas. 11 klas czwartych! Za trzy lata problem więc wróci, jeśli teraz do tylko „załatamy”, bo nie będzie miejsca na podstawówkę.

Ponadto, jeszcze dwa czy trzy lata, i pojawi się pytanie, dlaczego u nas w dzielnicy nie ma dobrego liceum, które może – nie od razu, choć uważam, że dla szkoły przy Solipskiej jest to osiągalne – walczyć o najlepsze miejsca wśród szkół średnich. Drugi rok działania szkoły jako liceum i próg punktów średnio 135. To bardzo dużo jak na liceum działające dwa lata – osmiuset kandydatów.



Młodzieżowa Rada Dzielnicy Włochy

M.P.: Wróćmy do rady – jacy ludzie ją tworzą? Dlaczego młodzi ludzie mieliby się zajmować lokalną polityką?

O.J.: Niekoniecznie polityką, bo zobowiązaliśmy się do niewyrażania swoich poglądów politycznych. Osoby działające w radzie muszą być aktywne, otwarte i chętne do działania. Jeżeli osoba nie ma tych cech, będzie jej bardzo ciężko. Już na pierwszej sesji wybierany jest przewodniczący, którego – czy chcą, czy nie chcą – muszą w pewnym sensie słuchać. Nie jest to dyktatura, ale przewodniczący ma ostateczne zdanie. Głosujemy, rozmawiamy, ale to przewodniczący decyduje. 16 lutego był turniej piłki nożnej, a już 23 marca robimy turniej siatkówki. Wydaje się, że to zadania „zaproszcie, niech przyjdą”. A tak naprawdę to: wynajęcie sali, zaproszenia, plakaty, system rozgrywek (najtrudniejszy do opracowania). Sam regulamin, żeby nie było żadnych błędów...Sytuacje niespodziewane, jak zmiana terminu, jak ostatnio przy żalobie. Cały dzień pod telefonem: do sądziów, do pomocy medycznej, do wszystkich drużyn i innych zaangażowanych osób, aby przełożyć termin. Trzeba być osobą aktywną i gotową do działania. To nie jest tak łatwa praca, jak się może wydawać.

M.P.: Jak zachęciłbyś młodych ludzi do bycia radnym czy w ogóle interesowania się sprawami młodzieży?

O.J.: Jest to niesamowita inwestycja w przyszłość. Ja zacząłem od młodzieżowej rady dzielnicy Włochy jako czternastoletni chłopak. Byłem najmłodszy w radzie. Mieliśmy uczniów ze szkoły przy Gładkiej, czyli po 18 lat, ja miałem 14. W tym wieku to kolosalna różnica. Kosmos. Rok później zostałem przewodniczącym rady. Ci ludzie, którzy rok wcześniej mówili do mnie „Oskar” a mogli mówić „dzieciaku” wybrali mnie na przewodniczącego. Więc – jeśli ktoś chce się rozwijać społecznie i chce działać, to rada jest dla niego idealna.

M.P.: Kiedy są następne wybory?

O.J.: W styczniu 2020 roku. Kadencja dwuletnia liczona od terminu pierwszej sesji.

M.P.: Jak odbywają się wybory? Są jakoś ogłaszane?

O.J.: Wysyłamy informacje na szkolne e-maile, radni obecnej kadencji informują swoich kolegów i koleżanki w szkole, dyrekcję i nauczycieli. Zmieniamy teraz statut tak, by dołączyła do nas podstawówka. Jest to trudne zadanie. Przybędzie nam więc 12 członków ze szkół przy Promienistej, Solipskiej i Cietrzewia. Będzie więc dużo rąk do pracy, i podział zadań. Zobaczymy, jak to zadziała. Większa grupa nie zawsze znaczy lepsza. Więcej trzeba negocjować, trudniej podjąć decyzję. Sam wybór przewodniczącego to obecnie jeden czy dwóch kandydatów. A przy trzydziestu radnych, jak szacujemy, może być trzech czy czterech kandydatów.

M.P.: A jak Wasza rada współpracuje z Radą Dzielnicy Włochy?

O.J.: Powiedziałbym, że pełnimy rolę doradczą. Współpracujemy z radnymi, Zarząd sam wychodzi do nas z propozycją spotkań. Są do nas super nastawieni. Pan burmistrz przychodził do nas na sesje, czy inni radni. Jeśli mamy jakiś problem to wiemy, że śmiało możemy do nich przyjść, spytać.

M.P.: Jak często i gdzie spotyka się rada?

O.J.: Spotykamy się w Urzędzie Dzielnicy Włochy, sala 205, raz w miesiącu. Oprócz tego są spotkania robocze. Nie zawsze jest tam komplet, bo to spotkania nieformalne. Na spotkania rady trzeba przychodzić, jeśli ktoś nie przychodzi wiele razy, można go odwołać.

M.P.: Czy sesje są otwarte, można przyjść, posłuchać, porozmawiać z Wami?

O.J.: Oczywiście. Ludzie piszą do nas wiadomości na Facebook’u, zapowiadają, że chcą przyjść. Pojawiają się potem na organizowanych przez nas wydarzeniach i bardzo nam pomagają. Czasami coś, co wydaje się niewielką pomocą, jak choćby robienie lemoniady podczas koncertu, to naprawdę nie „tylko lemoniada” – dla nas to „aż lemoniada”. Z takich małych cegiełek udaje nam się poskładać większe wydarzenia.

M.P.: Dziękuję za rozmowę i życzę całej Młodzieżowej Radzie powodzenia!

Bezprawny beton

Dokończenie ze str. 1

Redakcja Gazety Włochowskiej

Warszawa, 7 marca 2019

Szanowna Redakcjo!

W lipcu tuż po rozpoczęciu wakacji letnich zostaliśmy zaskoczeni zawiadomieniem UD-XVI-WAB-AAB.6740.72.2018, iż na przylegających działkach rozpocznie się budowa dwóch budynków mieszkalnych wielorodzinnych z garażem podziemnym, dojściem i dojazdem. Większość zainteresowanych była w tym czasie na urloпах i poza Warszawą.

Wysłaliśmy do Wydziału Architektury Dzielnicy Włochy zastrzeżenia do planowanej zabudowy.

Pod koniec lipca nadeszło zawiadomienie nr 242/2018, iż postępowanie w sprawie udzielenia pozwolenia na budowę zostało zawieszona na wniosek inwestora. Tuż po rozpoczęciu ferii zimowych w styczniu 2019 otrzymaliśmy do wiadomości decyzję nr 07/2019, iż projekt budowlany został zatwierdzony i inwestor otrzymuje pozwolenie na budowę. Nasuwa się pytanie, czy to przypadek, czy celowe działanie, że korespondencja była kierowana w trakcie sezonu urlopowego.

Po zapoznaniu się z projektem zwróciliśmy uwagę na uchybienia i złożyliśmy odwołanie od wydanej decyzji przez Prezydenta M. St. Warszawy p.o. Naczelnika Wydziału Architektury i Budownictwa dla Dzielnicy Włochy p. Agnieszkę Tycińską (w załączeniu nasze pismo).

Mimo naszego formalnego odwołania od decyzji do Wojewody Mazowieckiego, co czyni wydaną decyzję nieprawomocną, inwestor rozpoczął prace budowlane i wydrążył równo z naszym murem ogrodzeniowym ogromny dół pod halę garażową. Obawiamy się o kondycję naszych fundamentów i murów.

Do decyzji nr 07/2019 dołączono pismo wnioskodawcy dotyczące zastrzeżeń wobec wniosku o wydanie decyzji w przedmiocie pozwolenia na budowę, zostawiamy bez komentarza.

Mamy zasadnicze pytanie, na jakim etapie powinni być powiadamiani właściciele sąsiednich posesji i przez kogo. Zaskakiwanie sąsiadów faktem, iż pozwolenie na budowę zostało już wydane, nieinformowanie co w międzyczasie jest projektowane na sąsiedniej działce i pozostawienie zwykłego obywatelowi, który zazwyczaj nie zna się na prawie budowlanym jedynie 14 ustawowych dni na odwołanie od decyzji jest bolesnym nieporozumieniem. Śledząc projekt i kilkakrotnie nanoszone korekty do projektu (ponieważ projekt nie spełniał podstawowych wymogów planu zagospodarowania przestrzennego i Prawa Budowlanego) inwestor był wyjątkowo „pobłażliwie” traktowany przez Urząd. Projekt wg naszej orientacji był co najmniej dwukrotnie wycofywany w celu naniesienia poprawek bez żadnych konsekwencji urzędowych.

My, nie mający na co dzień styczności z prawem budowlanym odwiedzaliśmy wielokrotnie Wydział Architektury, prosząc o kopie projektu. Na prośbę o rzuty pięter usłyszeliśmy, że nie możemy otrzymać, gdyż chronione są prawem autorskim. Dopiero zaopatrzenie się w aparat fotograficzny i pokazanie dokumentacji osobie, która umie czytać projekty budowlane ukazało prawdę. W naszym odczuciu to, co pragnie wybudować deweloper jest jawną próbą oszustwa i kpina z prawa, urzędów i okolicznych sąsiadów.

Zwracamy się do Redakcji o nagłośnienie problemu, bo my zapewne nie będziemy ostatni w takiej sytuacji. Pragniemy nawiązać do informacji w piśmie „Moja Dzielnica Włochy” „Coraz bardziej zielone Włochy” styczeń/luty 2019 wydawanym przez Urząd Dzielnicy Włochy, a my podajemy odwrotny przykład tylko z ul. Ryżowej. W ciągu krótkiego czasu działki pod nr 18, 22a i 30 zostały kompletnie оголоcone z zieleni i dokładnie zabetonowane i zabudowane, na działce nr 28 rosły piękne róże i inne rośliny, ale odcięcie słońca przez sąsiednie osiedle spowodowało wypadanie roślinności. Gniazda ptasie wycięte wraz z drzewami i ptaki skutecznie przepędzone.

Jaki sens ma tak ścisła zabudowa w „mieście ogrodów” wśród okolicznej zabudowy jednorodzinnej, kto decyduje o takich planach. Żyjemy w uścisku dwóch bardzo ruchliwych arterii, a teraz wycina się zieleni, zastępując betonem.

Do kogo będziemy mogli kierować skargi, jeżeli za kilka lat wystąpią pęknięcia naszych fundamentów lub ścian? Deweloper wybuduje, zarobi i pójdzie, mieszkańcy zostaną na zawsze z problemami.

Wykonawca jest pewien, że nasze odwołania kierowane są na „Berdyczów”, gdyż na moment nie przerwał prac pewien, że nikt i nic nie zagrozi jego inwestycji.

Mieszkańcy ul. Ryżowej



Plac budowy przy Ryżowej



Niezlomni Żołnierze nie na papierze



22 marca w Szkole Podstawowej nr 94, przy ul. Cietrzewia odbyła się gala podsumowująca Konkurs: „Niezlomni żołnierze nie na papierze – historia filmem przedstawiona”, zorganizowany przez Fundację „Willa Jasny Dom” i SP nr 94 im. I Marszałka Polski J. Piłsudskiego. Była to już VIII edycja konkursu, który w tym roku objęty został patronatem Kuratorium Oświaty. Wręczenie laureatom nagród poprzedził program artystyczny przygotowany przez uczniów SP nr 94. Między innymi miało miejsce premierowe publiczne wykonanie piosenki pt.: „Oficerskie słowo hono-

ru”, do której muzykę i słowa napisał rodzic i uczennica tejże szkoły. Po piosence została przedstawiona krótka rekonstrukcja przesłuchania Danuty Siedzikówny ps. „Inka”, odegrana przez uczniów VII klasy. Rekonstrukcja ta zarejestrowana na filmie wygrała V edycję Konkursu. Licznie zgromadzona publiczność w szkole mogła też obejrzeć wszystkie wyróżnione w tym roku prace filmowe. Gratulujemy zwycięzcom i organizatorom udanego konkursu. Lista laureatów wszystkich kategorii zamieszczona jest na stronie internetowej Fundacji „Willa Jasny Dom”.

Marcin Lipiec

Lżej w drodze do szkoły

Jedną z głośniejszych obietnic przy okazji jesiennego kampanii wyborczej do rady dzielnicy Włochy zrealizowana! Daną obietnicą były szafki uczniowskie w szkole podstawowej nr 94 im. I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, przy ulicy Cietrzewia. Szafki są na każdym piętrze, a ich łączna ilość wynosi ok. 3000. Szafki są zamykane na kluczyk, a ich przeznaczenie to wyłącznie przechowywanie książek. Plan szafek w SP 94 powstał jeszcze za poprzedniej kadencji rady dzielnicy, ale dopiero nowo wybrana rada przeszła do działania realizując ważną i wyczekiwana potrzebę szkoły.

Uczniowskie wady i zalety

Dziś po przekroczeniu progu szkoły na pierwszy rzut oka można zauważyć zmniejszenie korytarzy o przestrzeń, w której są postawione szafki, co oznacza utrudnia uczniom i nauczycielom w poruszaniu się podczas przerw. Uczniowie mają duże problemy w przesiadywaniu na podłodze podczas przerw, nie mogą oni siedzieć przy szafkach, ponieważ wystąpiły by utrudnienia w dostaniu się do szafki, więc uczniowie „gnieźdzą się” w przerwie pomiędzy jedną grupą szafek a drugą lub siedzą pod drzwiami klasy. Ten brak miejsc potęguje jeszcze większe szkolne przeludnienie, z którym boryka się dyrekcja SP94. To nie jedyna niedogodność: z powodu małych wymiarów szafek, mieszczą się tam jedynie książki i strój na WF, nie nadają się one do przechowywania obuwia. Szafki posiadają również słabej jakości zamki, co umożliwia otwarcie szafek na wiele sposobów.



Fot. Pexels.com

Po powrocie z ferii uczniów SP94, bez dwóch zdań odczuli „ulgę w plecach”. Część uczniów zostawia wszystkie książki w szkole, a inni tylko te od przedmiotów przyrodniczych czy humanistycznych. Nie muszą nosić większości książek, a to różnica kilku kilogramów.

Przed zainstalowaniem szafek uczniowskie plecaki ważyły ponad 5 kilogramów. W klasie ósmej było to średnio 5,4 kg; w klasie siódmej – 5,5 kg, a w klasie szóstej aż 6,7 kg. (Dla każdego rocznika dane pochodzą od dwóch uczniów, którzy wzięli swoje plecaki przez 5 kolejnych dni). Po zainstalowaniu szafek waga ta spadła do 2,5 kg, a niektórzy uczniowie zostawiają wszystkie książki w szkole. To wielka ulga.

Zostawianie książek w szkole może czasami powodować problem w odrabianiu zadań domowych, ponieważ z powodu licznych prac domowych uczniowie nie mogą zostawić w szkole najcięższych książek od języka polskiego czy matematyki, bo mają w nich zadane ćwiczenia do zrobienia. Z czasem, i może ze zmianą planu lekcji w następnym semestrze, uda się to lepiej zorganizować tak, aby nie trzeba było nosić książek do domu.

Podsumowując

Choć szafki wymagają od uczniów sporo wyrzeczeń, to są dobrym pomysłem. Korzyść, jaką są mniej obciążone plecy, przewyższa niedogodności. Tak więc: była to słuszna decyzja, która przysłuży się uczniom SP94.

Mateusz Tomaszewski

Małe dziecko i... zajęcia edukacyjno-rozwojowe! Co wybrać, by wybrać dobrze?

Sensoryka, sensoplastyka, gordonki – czy to zajęcia, na które można zapisać dziecko we Włochach? Gdzie odbywają się najlepsze zajęcia dla najmłodszych?

Mimo rosnącej popularności klubów malucha czy klubokawiarni dla mam, które oferują szeroką gamę zajęć, to okazuje się, że największym uznaniem cieszą się zajęcia oferowane przez placówki publiczne. Biblioteka Publiczna we Włochach to miejsce, gdzie można śmiało posyłać najmłodsze dzie-

ci. Nie chodzi tu bynajmniej o zmuszanie ich do polykania pierwszych książek (choć może to wcale nie najgłupszy pomysł), lecz warto wybrać się z dzieckiem przynajmniej raz na zajęcia oferowane przez Bibliotekę. Mamy do wyboru: Klub Malucha „Pieluszkowo”, czyli nieformalne zabawy dla dzieci do lat dwóch. Dla nieco starszych dzieci polecamy Klub Malucha „Brzdąc” (również w Bibliotece), głośne czytanie, układanie puzzli i zabawy sensoryczne na pewno pochłoną każde dziecko. Biblioteka oferuje również wiele innych ciekawych spotkań, jak na przykład zajęcia literacko-plastyczne Magiczne kółeczka, Zabawy logopedyczne z panią Urszulą Paw-

lak oraz Wieczór z bajką i ciasteczkami, czyli wieczorne czytanie książeczek.

Prym wśród zajęć dla najmłodszych wiedzie jednak Dom Kultury Włochy – poza oczywistą ofertą plastyczną, którą ma większość domów kultury, nasza włochowska placówka proponuje najmłodszym również inne zajęcia. Balet dla dzieci od lat trzech, to fantastyczna okazja do pobudzenia w dziecku zmysłu muzycznego, rodzinne spotkania ceramiczne czy też Laboratorium plastyczne to z kolei nierzadko zabawa dla całej rodziny, którą serdecznie polecamy. Nieco starsze dzieci można wysłać na Zumbę Kids, a nieco młodsze na – nasze ukochane – Muzosensorki i Klub Malucha

„Kłucha”. Ostatnie z zajęć to prawdziwa bomba rozwojowa, którą polecamy wszystkim rodzicom małych dzieci.

Poza Biblioteką i Domem Kultury jest jeszcze cała masa zajęć organizowanych przez komercyjne placówki – są one niestety znacznie droższe i nie oferują stałych grup zajęciowych, co w przypadku młodszych dzieci jest niezwykle istotne, ponieważ dzieci zwracają uwagę na to, z kim chodzą za zajęciami. Jeśli co tydzień dziecko spotyka się z tymi samymi znajomymi, to tym lepiej dla jego rozwoju.

Nie zwlekajcie z zapisami, zadowolenie dzieciaków jest niemal gwarantowane!

A.P.

Pomagaj, nie rozmnażaj

Wiosna to pora roku, która u większości ludzi budzi pozytywne skojarzenia. Jednak jest grupa osób, dla których wiosna oznacza duży stres i po prostu walkę: dla fundacji pro-zwierzęcych, schronisk i osób pomagających bezdomnym zwierzętom rozpoczyna się walka o życie wielu kociąt, szczeniąt oraz ich wyrzuconych z domu z powodu ciąży matek. W najtragiczniejszej sytuacji są kocięta, które mogą rozchorować się bardzo szybko i umierają w cierpieniach na choroby, które w warunkach domowych są zazwyczaj całkowicie uleczalne. Jeżeli wyrzucone maluchy przeżyją, będą wiodły niełatwe życia kotów wolno żyjących, ponieważ straty socjalizacyjne z pierwszego okresu życia będą już nie do nadrobienia. Paradoksalnie te kocięta, które mają „szczęście”, i trafią do schronisk czy fundacji (nawet tych najlepszych!) mają niewielkie szanse na przeżycie, jeżeli szybko nie znajdą domu – w tak dużych skupiskach zwierząt, wirusy rozprzestrzeniają się natychmiast, w wyniku czego zwierzęta masowo chorują, trudno się leczą i umierają. Nawet przy szybko podjętym leczeniu często nie mają żadnych szans.

Wcale nie musiałyby tak być, gdyby opiekunowie dbali o przeprowadzanie zabiegów kastracji/sterylizacji u swoich domowych podopiecznych – każdy z nas przy niewielkim zaangażowaniu może mieć wielki wkład w zmniejszenie bezdomności zwierząt i związanego z tym cierpienia: jeden niewykastrowany, wychodzący



Zdjęcie: Charlie i Lola, rodzeństwo, które z powodu złego stanu zdrowia w wieku 8 tygodni trafiły ze szpitala w Schronisku na Paluchu do domu tymczasowego. Obecnie zdrowe, zaszczepione i oczywiście wykastrowane/wysterylizowane są do adopcji. Telefon: 603 656 853

kocur może zapłodnić wiele kotek. Jedna kotka może mieć w miocie nawet 7 kociąt i może

rodzić kocięta nawet 3 razy w roku – liczby są po prostu nieubłagane...

Koty niewychodzące, przebywające cały czas w domu warto również kastrować/sterylizować ze względów czysto praktycznych – przede wszystkim zabiegi te zapobiegają ropomaciczom u kotek (które stanowi bezpośrednie zagrożenie życia), nowotworom (macicy, jajników, jąder, gruczołu krokowego, a nawet możliwości pojawienia się guza sutka), urojonym ciążom, rujom oraz dosyć uciążliwemu znaczeniu terenu. Antykoncepcja hormonalna w przypadku kotek nie jest polecana, ponieważ może być przyczyną nowotworów.

Mitem jest przekonanie, że kotka/suczka powinna choć raz mieć młode – zwierzęta, „nie planują założenia rodziny”, lecz funkcjonują zgodnie z instynktami, którymi rządzą hormony. W tym kontekście zabieg nie ma żadnego negatywnego wpływu na psychikę kotki czy suczki. Również kocur czy pies nie staje się „mniej męski”, po kastracji. Za to w przyszłości nie będzie chorował na nowotwory jąder i co najwyżej stanie się nieco spokojniejszy.

Ewentualne znane minusy zabiegu to jego nieodwracalność, standardowe ryzyko związane z podaniem narkozy oraz możliwa skłonność do nadwagi, której można jednak łatwo zapobiec odpowiednio karmiąc zwierzę lub zapewniając mu wystarczającą ilość ruchu.

Warto dodać, że miasto Warszawa oferuje program bezpłatnych sterylizacji i kastracji psów i kotów właścicielskich, więc zabieg jest dostępny dla wszystkich i na każdą kieszeń.

Monika Siwczyk

psia wolontariuszka w schronisku,
a prywatnie miłośniczka kotów.

Nakłaniasz dziecko do karmienia kaczek chlebem? Przestań! Nie zabijaj

Dokarmianie włochowskich kaczek chlebem (spleśniałym, z masłem, z serem, zwykłym suchym) to nasza codzienność. Można by rzec – dzielnicowa tradycja. Bo chleba było za dużo, bo chleba się nie wyrzuca, bo dziecko chce, bo każdy tak robi. Bądź mądrzejszy i przestań! To może zabijać.

Najczęściej robimy to przy okazji spacerów, żeby choć na chwilę zająć czymś dziecko. Innym popularnym powodem, by dokarmiać kaczkę, są po prostu nieprzemyślane zakupy – kupujemy za dużo, a potem wywalamy, ale że przyjęło się, że chleba się nie wyrzuca, to pozbywamy się go ukradkiem, nie do kosza (bo to nie przystoi), lecz do stawu, by uciszyć sumienie, a przy okazji (w najgorszym wypadku) zabić kaczkę. Na szczęście kaczkę nic nie powiedzą, a sumienie będzie spokojne.

Biały chleb jest najgorszy, ponieważ nie do-



Kaczkomat w parku wydaje zdrową karmę w odpowiedniej ilości.

starcza ptakom składników odżywczych, ale skutecznie zapycha ich żołądek. Kaczki więc nie są głodne, lecz są niedożywione, co w efekcie przekłada się na ich gorsze samopoczucie i skrajne wycieńczenie. Częste spożywanie białego pieczywa powoduje u ptaków również choroby skrzydeł – pióra zaczynają odstawać od skóry, co uniemożliwia latanie. Dorosłe osobniki nie mają najmniejszych szans na wyzdrowienie. Dodatkowo warto pamiętać, że ptaki dokarmiamy WYŁĄCZNIE zimą, a więc nie w marcu przy pięknej pogodzie, lecz na przykład na początku stycznia, kiedy na dworze są trzaskające mrozy.

Kiedyś usłyszałam od pewnej matki, że jej córka dokarmia kaczkę tylko dwa razy w tygodniu i robi to tylko po to, by nauczyć się empatii. Pewna starsza pani odrzekła natomiast, że wyrzuca chleb do stawu, ponieważ jest katoliczką, więc wiara zabrania jej wyrzucać chleb na śmietnik. Brzmi absurdalnie, prawda?

Oburzone matki, zdęgowane staruszki, wojujący ludzie o prawo do zaśmiecania włochowskich stawów to nasza codzienność. Przestańmy, bo niedługo również i kaczkę nasze dzieci będą znały wyłącznie z książkowych obrazków.

A.P.

GAZETA
Włochowska

GAZETA BEZPŁATNA

WYDAWCA: IWOG Sp. z o.o.

03-315 Warszawa, ul. Budowlana 7/2

REGON: 365259873; NIP: 5242807387

Redakcja: Marcin Lipiec, Marta Pająk

Wszelkie prawa do publikowanych treści oraz ich fragmentów zastrzeżone dla redakcji.

Skontaktuj się:

z redaktorem naczelnym – naczeln@gazetawlochowska.pl

z redakcją – redakcja@gazetawlochowska.pl

z osobą, która powie Ci jak wykupić u nas reklamę – reklama@gazetawlochowska.pl

Skład i łamanie: **Visual Arts** poczta@v-arts.pl

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za opinie wyrażone w artykułach przez ich autorów.